

Opowieści przydrożnych kapliczek



Autor: Justyna Poboży

Podróżując drogami Mazowsza można w majowe wieczory spotkać grupy ludzi, śpiewających przy przydrożnych bądź wioskowych figurach.

Dźwięczne „Chwalcie łąki umajone” miesza się z zapachem bzów, równie licznych i „oswojonych” w mazowieckim krajobrazie, jak przydrożne krzyże, świątki, figury. Niektóre poczerniałe i nadgryzione zębem czasu, większość z nich jednak ogrodzone, przystrojone kwiatami i wstążkami. To świadectwo, że wciąż są ludziom potrzebne. Za każdą stoi historia konkretnych osób, które powołały je do istnienia, a teraz pielęgnują pamięć, zapisaną w materialnym znaku.

Dobra pamięć

„Kapliczki i krzyże przydrożne stanowią nieodłączny element krajobrazu. Są przejawem ludowej pobożności, wdzięczności i religijności, stanowią część dziedzictwa kulturowego. Każda ma swoją historię, swojego fundatora” – zaznacza **Monika Sawicka** z Płocka, założycielka i administratorka grupy „Matki Boskie Przydrożne”. I do zdjęć dodaje opisy konkretnych figurek, takie jak: „Dobrska Kolonia. Boże, błogosław nam. Figurka z roku 1934. Mam do niej ogromny sentyment, zawsze gdy ją mijałam miałam świadomość, że już jestem u babci. Babci nie ma od 1989 roku, domu nie ma, żadnego śladu po gospodarstwie nie ma, a figurka nadal stoi, szczęśliwie zaopiekowana przez mieszkańców Dobrskiej”.

Kapliczkowe historie

Skąd się wzięły te kapliczki w mazowieckim krajobrazie? Kto je fundował?

– Na pewno nie powstawały przypadkowo. Zawsze przyświecała temu jakaś intencja. Historie ludzi, którzy chcieli opowiedzieć o tych swoich intencjach, są zawarte w mojej książce – mówi **Zofia Paczóska** z Węgrowa, autorka dofinansowanego przez samorząd województwa opracowania „Tajemnice mazowieckich kapliczek i krzyży przydrożnych”, które ukazało się w grudniu ub.r. Zawartych jest w nim 50 historii powstania kapliczek i krzyży przydrożnych z terenu Mazowsza.

Badaczka podkreśla, że w życiu stawiających je ludzi musiało się wydarzyć coś wielkiego, by w ten sposób chcieli np. podziękować za cud, którego doznali, czasem przeprosić za coś, czego już nie mogli odwrócić, a wydawało im się, że tylko w taki sposób mogą odkupić zło, które wyrządzili. Czasem stawiano kapliczkę, by upamiętnić jakieś ważne, dramatyczne wydarzenia dla całej społeczności, na przykład związane z wojną. Ważne, że w tych materialnych znakach zawarta jest ich prawdziwa historia – nie daleka, z podręczników, tylko ich własna.

Niektóre z historii mogą dziś szokować, jak np. dzieje kapliczki na terenie gminy Sadowne, pobudowanej jako wotum dziękczynne dla... cara za zniesienie pańszczyzny. Nie jest ona jedyna. Jak zauważa publikujący na stronach Muzeum Wsi Mazowieckiej (instytucji samorządu Mazowsza) badacz **Paweł Puton**, mało kto wie, że krzyż, stanowiący jeden z elementów pomnika radomskiego protestu robotniczego z 1976 r. (u zbiegu ulic Żeromskiego i 25 Czerwca) w Radomiu, był także pierwotnie takim właśnie wotum¹.

Skąd się one wzięły? Car Aleksander II, pragnąc zniechęcić masy chłopskie do udziału w powstaniu styczniowym, wydał własny ukaz uwalniający włościan od pańszczyzny, a carska propaganda zmuszała chłopów do stawiania mu pomników wdzięczności. Wiele z tych „kapliczek” zniszczono, niektóre jednak przetrwały, zaś pierwotne napisy zastąpiono – jak na radomskim krzyżu – tablicami z napisem poświęconym pamięci Kościuszki.

Znaki wspólnoty

Kapliczki to jednak nie tylko historia ich powstania. One same tworzą dzieje, wplatając swoją obecność w życie nie tylko konkretnych ludzi, ale również społeczności.

– Do krzyża do kapliczki matka odprowadzała syna, który szedł na wojnę, żona odprowadzała męża. O czym on myślał, kiedy był na wojnie? O miejscu, gdzie ostatni raz widział żonę czy dziewczynę, bądź matkę – mówi społeczniczka z Węgrowa.

Krzyż czy kapliczka stawały się też ważne dla całej społeczności. Gdy zabrakło fundatora, przejmowała ona troskę, dbając o utrzymanie, spotykając się, śpiewając przy nim pieśni. Czasem społeczności gromadzą się tam niejako z braku innego miejsca spotkań: pierwszym, gdzie się mogą zgromadzić, jest krzyż lub figurka.

Świadkowie kultury

Przydrożne kapliczki to nie tylko świadkowie historii, ale również lokalnej kultury.

– Kapliczkę stawiał najczęściej miejscowy budowniczy, murarz czy cieśla. Kowal wykuwał pasyjkę, jakiś lokalny malarz malował obrazek, lokalny rzeźbiarz rzeźbił figurkę. Dlatego stanowią one również świetny dokument dla etnografów, badaczy kultury – mówi Zofia Paczóska.

Dłonie ku niebu

Ważna jest jednak nie tylko przeszłość kapliczek. Pełnią one swoją rolę również dla współczesnych.

– Kiedy przygotowywałam dokumentację, zdziwiło mnie, że jestem gdzieś już na końcu wsi, gdzie nawet nie ma domów, w środku dnia, a widzę mężczyznę klęczącego przed krzyżem, który się modli. Środek lasu, podjeżdżam i widzę, że kobieta nie stoi, tylko klęczy i się modli. I przykład, który najbardziej zapamiętałam, w okolicach Sadownego. Przyjechałam z fotografką. Zrobiła zdjęcie, sprawdzamy jakość i widzimy jakiś śmieć przy kapliczce. Podchodzimy, żeby posprzątać, sięgamy po coś, co z daleka wyglądało jak pudełko po papierosach, a tam... test ciążowy, pozytywny, spięty gumką i położony, ofiarowany Matce Bożej z wdzięcznością... – opowiada Zofia Paczóska.

Takich historii każda z kapliczek kryje zapewne więcej. Jak choćby historia udokumentowana na zdjęciu wykonanym przez **Tomasza Pawlicę** kartką z zapiskiem: „Ulituj się Matko / zatrzymaj tę chorobę / u Tereski weź z opiekę / Elżbietę / i mnie / Andrzej”, wsuniętą w szparę postumentu krzyża przy kościele św. Józefata na warszawskim Bemowie. Ciągłe bowiem funkcjonują w świadomości ludzi jako bardzo indywidualne miejsce modlitwy, intymnego spotkania z Bogiem: nie kościół, nie kaplica, nawet nie zawsze dom, tylko

kapliczka, miejsce z jednej strony publiczne, dostępne dla wszystkich, z drugiej – bardzo osobiste.

Jak drogowskazy

Społeczne funkcje kapliczek widać też poprzez ich umieszczanie przy drogach. Przecież – jak zauważył **Paweł Madejski** „dzięki takiemu usytuowaniu każdy przechodzień mógł, zgodnie z przyjętymi w całym naszym kraju zwyczajami, uczynić znak krzyża, uchylić czapki, pomodlić się albo tylko westchnąć w intencji fundatora”². Badacz podkreśla, że dzięki takiej lokalizacji wskazywały też właściwą drogę, pozwalały oszacować czas dalszej podróży, można było przy nich bezpiecznie odpocząć, pomodlić się. Być może dlatego kapliczki malowano na biało – by było je widać z daleka, nawet pod wieczór...

Jeśli ktoś myśli, że przydrożne krzyże i kapliczki to pieśń przeszłości, to trudno o bardziej mylne przekonanie. To miejsca wciąż żywe i ciągle przemawiające – również do społeczeństwa doby internetowej. Świadczą o tym choćby **facebookowe grupy**, jak „Kapliczki przydrożne – Wayside shrines” (30 tys. członków) albo fanpejdże: „Kapliczki przydrożne” (15 tys. obserwujących), czy lokalne: „Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w gminie Jednoróżec” (2,2 tys. obserwujących) albo „Warszawskie kapliczki przydrożne” (1,3 tys. polubień).

Mazowsze dla miejsc pamięci

to uruchomiony w tym roku przez Samorząd Województwa Mazowieckiego program wsparcia, którego celem jest zachowanie, ale też tworzenie nowych miejsc pamięci – świadków wydarzeń ważnych dla kształtowania się tożsamości narodowej (m.in. pomniki, kapliczki, krzyże przydrożne, tablice upamiętniające wydarzenia lub postacie historyczne, nagrobki). W 2023 r. na jego sfinansowanie przeznaczono 2 mln zł.

Mazowsze dla sołectw

Fundusze na odnowienie wiejskich kapliczek można pozyskać nie tylko z programu „Mazowsze dla miejsc pamięci”. Przykładem jest wiele renowacji przydrożnych kapliczek, dofinansowanych w ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw czyli programu „Mazowsze dla sołectw”. Mają one bowiem znaczenie jednoczące i wzmacniające zakorzenienie w historii lokalnej społeczności oraz aktywizującą miejscowe wspólnoty. Na program w tym roku przeznaczono 11,4 mln zł.

Wiesław Raboszuk, wicemarszałek województwa mazowieckiego (klub KO)

Nasza pamięć potrzebuje materialnych znaków. Nowy program wsparcia „Mazowsze dla miejsc pamięci” ma pomóc w zachowaniu miejsc, będących świadectwem wydarzeń o szczególnym znaczeniu dla naszej tożsamości narodowej, jak: pomniki, kapliczki, krzyże przydrożne, nagrobki albo tablice upamiętniające wydarzenia czy postacie historyczne.

Jadwiga Zakrzewska, przewodnicząca Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego (klub radnych KO)

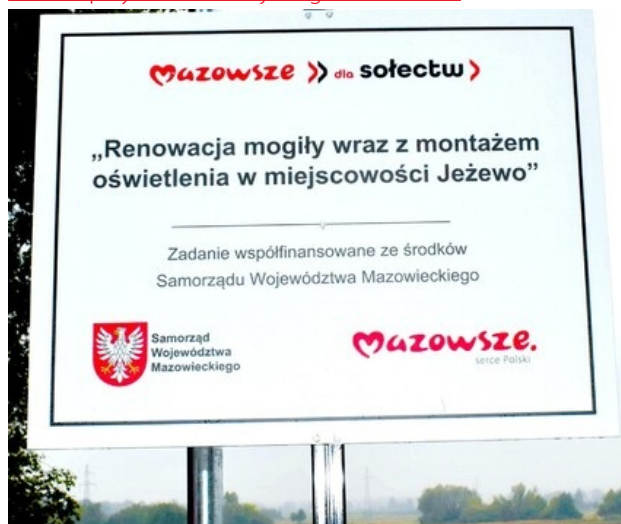
Te małe formy architektury wyrosły z potrzeb duchowych nas – Polaków. Są wyrazem troski o wartości moralne i duchowe. Pełnią rolę miejsc pamięci, w tradycji chrześcijańskiej chronią mieszkańców przed złem i nieszczęściem oraz niejednokrotnie są punktem informacyjnym. Na wsi, gdzie mieszkalam, odprawiali się przy nich modły majowe, dając otuchę i nadzieję mieszkańcom. Są one przede wszystkim niepisaną kroniką mieszkańców i znakami wydarzeń na przestrzeni lat.

[Dobrska Kolonia](#)



[Fot. Monika Sawicka](#)

[Tablica przy odnowionej mogile w Jeżewie](#)



[Fot. ARCH. UM W PUŁTUSKU](#)

[Jeżewo \(gm. Pułtusk\)](#)



[ARCH. UM W PUŁTUSKU](#)

[Paprotnia](#)



[Fot. Justyna Poboży](#)

[Przesmyki](#)



[Fot. Justyna Poboży](#)

[Knychówek](#)



[Fot. Justyna Poboży](#)

[Rzeszotków](#)



[Fot. Justyna Poboży](#)

Projekt „Remont kapliczki i wymiana oświetlenia ulicznego na LED-owe w miejscowości Stefanków” (gmina Jasieniec) zajął I miejsce w konkursie na najlepszą inicjatywę zrealizowaną w ramach programu „Mazowsze dla sołectw 2022” w kategorii „bezpieczne i przyjazne sołectwo”.



FOT. ARCH. UG JASIEC

WIESŁAW RABOSZUK wicemarszałek województwa mazowieckiego (klub KO)



Arch. UMWM

Jadwiga Zakrzewska, przewodnicząca Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego (klub radnych KO)



Arch. UMWM

[Zofia Paczóska z Węgrowa prezentuje książkę Tajemnice mazowieckich kapliczek i krzyży przydrożnych, dofinansowaną przez Samorząd Województwa Mazowieckiego.](#)



[Arch. prywatne / RDC](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl